

W dzisiejszym wydaniu "Il Romanista" pojawił się wywiad z nową podporą Romy, Leandro Castanem. Zdaniem niektórych piłkarz ten jest najlepszym nabytkiem Waltera Sabatiniego pod względem stosunku jakości do ceny. Wywiad był rodzajem spaceru po Trigorii, a oto jego fragmenty.

Uroki Rzymu.

C: Rzym jest piękny. Cały. Ale szczególne wrażenie zrobiło na mnie Koloseum. No i jeszcze kuchnia... Można zjeść tu tak dobrze jak w San Paolo, a dla mnie to bardzo ważne.

Zdenek Zeman

C: To wielki trener, który uprawia szczególny rodzaj piłki. To szkoleniowiec wykonujący świetną pracę z wieloma nowymi piłkarzami. Stara się przekazać nam swoje pomysły. Oczywiście jest, że trener chce zawsze atakować. Linia obrony musi być wysoko. Myślę, że zaczynamy rozumieć, czego chce. Jasne jest, że na początku były pewne trudności.

Hipoteza - Castan na lewej?

C: To nie jest moja pozycja, ale jestem częścią grupy i gram tam, gdzie każe mi Zeman.

Koledzy z obrony.

C: Posługujemy się różnymi językami. Nicolas jest Argentyńczykiem. Z Marcosem grałem w Corinthias. Ale to dwaj świetni zawodnicy. Burdisso jest zawsze wzorem profesjonalisty.

Dodo

C: Jak się czuje? Ciągle go o to pytam, każdego dnia, gdy się widzimy. Bardzo mu kibicuję. Kiedy doznał kontuzji przyjechał na fizjoterapię do Corinthians. Widziałem całą drogę, jaką przeszedł. To była jego kalwaria. Widziałem jego napuchnięte kolano. I teraz nie mogę się doczekać jego powrotu. Nie ma chyba nikogo, kto bardziej od niego zasługuje na powrót do gry po tym wszystkim, co przeszedł. Jaki jest? Mocny. To piłkarz o wielkich umiejętnościach. W Corinthians miał przed sobą niejakiego Roberto Carlosa. Poszedł do Bahia i zrobił tak wielkie rzeczy. Świetny sezon. Mam nadzieję, że może taki powtórzyć w Romie.

Decyzja o grze w Romie

C: Wystarczył jeden telefon. Pierwszy kontakt był właśnie telefoniczny. Pote Sabatini spotkał się z moim ojcem, który przyjechał do Rzymu, żeby poznać klub, i od razu zrobił na nim wielkie wrażenie. Walter bardzo nalegał, pokazał prawdziwe zainteresowanie. To nie były jednak łatwe negocjacje, bo Corinthians nie chcieli mnie puścić.

„Ciężki” numer na koszulce

C: Mam “5” Falcao? To zaszczyt. Poznałem go osobiście w dniu meczu z Atalantą. Spotkałem też wtedy Aldaira. Wydawał mi się zdenerwowany i onieśmielony. Aldair i Falcao to dwie ikony Romy i Brazylii. To dla mnie zaszczyt, wielki zaszczyt.

Model do naśladowania

C: Juan. Zawsze był dla mnie punktem odniesienia. Obserwowałem go i uczyłem się od niego. Jego sposób gry jest pełen elementów do naśladowania. Nauczyłem się bardzo, bardzo dużo, jedynie go obserwując.

Najpiękniejszy mecz

C: Jest jeszcze przede mną. Jestem bardzo krytyczny wobec siebie samego.

De Rossi i Osvaldo

C: Czy dobrze trenują? Świetnie! To dwaj wielcy gracze, którzy tworzą tę drużynę, budują nastrój i są w naszej ekipie bardzo lubiani. Niestety, kiedy brakuje odpowiednich wyników, zaczynają się polemiki.

Jedność w drużynie?

C: Tak, absolutnie. Zespół Romy jest spójny, zamknięty, zapieczętowany. Piłkarze Romy wierzą w trenera a to bardzo ważne, biorąc pod uwagę nasz styl gry. Inaczej byłoby trudno. On jest szefem. On rozkazuje.

Cel Romy.

C: Wygrywać. Drużyna taka, jak Roma, kiedy uczestniczy w jakichś rozrywkach, robi to, aby wygrywać. Nie ma innego celu. Oczywiście jesteśmy świadomi, że Juve w tej chwili ma więcej punktów niż my, że jesteśmy jeszcze daleko. Ale musimy walczyć, żeby zbliżyć się do nich jak najbardziej. Naszym celem jest zawsze wspinanie się w górę tabeli. Roma musi w każdym meczu walczyć o wygraną. Jeśli nam się uda, to będziemy automatycznie walczyć o tytuł.

Autor: kaisa